

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.00 zł. miesięcznie, 9.00 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.36 zł. miesięcznie, 10.08 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.00 zł., za granicę 9.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakł. dzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 300, Grudziądz 294.

Numer 55.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 7 marca 1929 r.

Rok XXIII.

Dwa projekty.

Pojednawczość klubu B. B. w Sejmie w sprawie projektu naprawy konstytucji. — Dobre wrażenie mowy posła Chacińskiego. — Projekt lewicy. — Utwierdzenie anarchji. — Lewica chce znieść Senat. — Dzikie pomysły. — Walka z religją i z państwem. — Zamiar rozbicia państwa.

Warszawa, 5. marca.

Burza, wywołana projektem BB w sprawie naprawy Konstytucji, nieco przycichła. W dużej mierze przyczyniły się do tego pełne umiaru mowy przedstawicieli klubu BB na wczorajszym posiedzeniu Sejmu p. posłów Kościłkowskiego i Jana Piłsudskiego. Z tej atmosfery skorzystał prezes klubu poselskiego Ch. D. w Sejmie p. poseł Józef Chaciński, który w mowie swej zareagował bardzo wyraźnie na pojednawcze głosy posłów BB. Jak już „Dziennik“ doniósł, p. Chaciński wskazał wyraźnie na te punkty projektu BB, które przyjęte być nie mogą przez żywioły umiarkowane, lecz równocześnie podkreślił silnie, że są w nim dobre strony, które dają podstawę do dyskusji.

Mowa p. Chacińskiego wywarła wrażenie b. dobre i nawet krańcowi zacietrzewieni słuchali jej z uwagą. Gdyby Sejm nasz częściej podobnymi głosami rozbrzmiewał, moglibyśmy spokojniej w przyszłość patrzeć.

Bombą, która rozwiewa wszelkie prawie nadzieje na spokojną i rzeczową pracę Sejmu, jest projekt zjednoczonej lewicy polskiej — P. P. S., Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie — jaki do laski marszałkowskiej wniesiony został, a nad którym niezadługo obrady się rozpoczną. Projekt to nawskróś demagogiczny wręcz anarchiczny. Zmierza on do utwierdzenia sejmowładztwa w najgorszej postaci, do walki z Kościołem i rozczłonkowania państwa przez nadanie autonomji mniejszościom narodowym. Największy wróg Polski nie mógł nic gorszego wymyślić. Nie dziw, boć nad nim współpracowali żydowski adwokaci z obozu socjalistycznego.

Lewica polska wystawiła sobie projektem swoim najgorsze świadectwo i pokazała, że jej nie chodzi o Polskę, lecz ziszczenie mrzonek, które Polskę zgubić muszą. A co najciekawsze, to fakt, że nawet między sobą zgodzić się nie mogła, bo do projektu dołączona jest uwaga, że pomysł socjalistyczny jest wadliwy, a myśl wywłaszczenia ziemi bez odroczenia od obu stronnic w chłopskich. Oba pomysły wzorowane są na ustroju bolszewickim i godne są naszych rodzimych bolszewików.

Oto w krótkim streszczeniu sens projektu lewicy:

Senat ma być zniesiony, — bo zawadza radykałom.

Rząd ma być silniej skrepowany w wydatkowaniu funduszy.

Prawo wnoszenia projektów ustaw oprócz Sejmu, rządu i Izby Gospodarczej i Pracy (także nowotwory, dokładnie nieokreślone) mają mieć wyborcy w liczbie conajmniej 100 tysięcy.

Wybory do Sejmu mają się odbyć w pierwszą niedzielę lipca. Dlaczego właśnie ten termin został wybrany, pozostanie tajemnicą projektowiczów.

Prezjenta państwa wybiera Zgromadzenie Narodowe — specjalnie w tym celu wybierane. Członków Zgromadzenia wybiera się tak samo jak posłów, tylko w podwójnej liczbie.

Obrady w Senacie.

Senator Thuille (Ch. D.) domaga się kolonij dla Polski.

Warszawa, 6. 3 (tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu senatu przemawiał najpierw sprawozdawca generalny budżetu dr. Szarski. Omawiał on na początek położenie gospodarcze państwa, stwierdzając poprawę na wszystkich polach, a następnie roztrząsał budżet.

Komisja senacka zmniejszyła dochody i wydatki, tak, że w porównaniu z budżetem uchwalonym przez komisję sejmową nadwyżka będzie mniejsza, mianowicie wyniesie 159 milionów zł. Ponieważ jednak z tego 148 milj. zł. wypadnie na dodatek dla urzędników, faktyczna podwyżka wyniesie tylko 11 milj. zł.

Po referacie senatora Szarskiego zarządzono przerwę. Na popołudniowym posiedzeniu przemawiali najpierw senatorzy Roman (BB), Posner (PPS.), i Głabiński (Klub Narodowy), który polemizował z twierdzeniem referenta o poprawie gospodarczej.

Przemawiał potem senator Januszewski (Wyzwolenie).

Dłuższe przemówienie wygłosił senator Thuille, (Ch. D.) Stwierdził on zbyt szybki wzrost budżetu, nieodpowiadający wzrostowi siły podatkowej. Domagał się zwolnienia tempa inwestycji, następnie wrócił się do rządu, by przez Ligę Narodów starał się uzyskać dla Polski kolonje, aby móc przeciwdziałać powstałym z emigracji stosunkom. Co do polityki wewnętrznej, senator Thuille wyraził nadzieję, że ustana rugi z przekonania politycznych. Nie pochwałai także obsadzania wojskowymi naczelnymi stanowisk w instytucjach gospodarczych. Co do ruchu budowlanego, rząd powinien poprzeć inicjatywę prywatną. Przemawiał jeszcze senator Spickerman (Zjed. Niem.)

Na tem zakończono obrady. Następne posiedzenie dziś.

Z posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Konferencja Zaleskiego z Chamberlainem.

(Własna służba telegraf. „Dz. Bydg.“)

Genewa, 6. 3. Posiedzenie rady Ligi wyznaczone na wtorek popołudniu, zostało nagle przełożone na środek przed południem. Międzynarodowi prawnicy nie ukończyli bowiem swoich narad.

Prawnicy ogłosili odpowiedź na wniosek rządu litewskiego o dopuszczenie Litwy do obrad rady Ligi w sprawie mniejszości narodowych. Otóż chwilo wo Litwa do obrad dopuszczona nie będzie. O ile jednak nastąpi stadjum rokowań, w którym rząd litewski byłby

naprawdę zainteresowany, wezwie go rada Ligi do udziału w obradach.

Minister Zaleski miał we wtorek dłuższą konferencję z Chamberlainem. Teżoż dnia wieczorem konferowali ministrowie Stresemann i Briand. Treść obu konferencji jest poufna. W.

Genewa, 6. 3. (Tel. wł.) We wtorek minister Zaleski odbył konferencję z Chamberlainem, następnie z przedstawicielem Japonji i generalnym sekretarzem Ligi sir Drummondem.

Niemcy mają nieczyste sumienie.

Berlin, 6. 3. W związku z projektem polskim wniesienia do Ligi Narodów, aby rozszerzyć ochronę mniejszości narodowych na wszystkie państwa, ponuje w niemieckich kołach politycznych w dalszym ciągu wielkie wzburzenie.

Minister Stresemann dał inicjatywę do rozważania całokształtu zagadnień mniejszościowych w Genewie.

Rozszerzenie dyskusji na wszystkie państwa, a więc i na Niemcy, jest Berlinowi nie w smak. B.

Trzy dni z rządu burza

na zjeździe inwalidów w Warszawie.

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł.) Wczoraj, w trzecim dniu obrad zjazdu inwalidów wojennych walka pomiędzy zwolennikami dawnego zarządu, a obecnego zarządu przymusowego, nie ustawała. Obrady były nadzwyczaj burzliwe. Do wyborów podano listę o podwójnej liczbie mandatów. Głosowano wczoraj do późnej nocy. Nie zdołano jednak jeszcze obliczyć wyniku wyboru. Ogłoszenie wyniku nastąpi dziś.

Krótko przed zamknięciem numeru otrzymaliśmy szczegółowe sprawozdanie z Warszawy — bardzo ciekawe. Podamy je jutro. Dość, że na salę obrad

przybył oddział policji z dwoma komisarzami na czele. Napiecie i tumult był niebywały. Przy wyborach oddano 648 kartek. Na 125 dotychczas sprawdzonych kartek największą liczbę głosów osiągnęli: gen. Roja — 102 głosy; Szyperski z Bydgoszczy — 62, Stachecki z Poznania — 76, Szulczyński z Poznania — 68, Dąbrowski z Torunia — 64, Dr. Kikiewicz 69 głosów i t. d.

W toku obrad delegaci województw poznańskiego, pomorskiego, krakowskiego, lwowskiego, i tarnopolskiego wniesli do prezydium protest z powodu różnych uchybień, jak złamanie statutu, niepoddanie pod głosowanie wniosku o wotum nieufności itd.

O tem, że nietykalność poselska winna być ograniczona, ani słowa. W dalszym ciągu rozmaitci wrogowie wewnętrzni będą mogli z trybunu sejmowej wygłaszać mowy antypaństwowe.

Wniosek o wotum nieufności dla rzą-

du potrzebuje tylko 25 podpisów i może być po 8 dniach dyskutowany.

Do artykułu 109 Konstytucji obowiązującej, ma być dodane zdanie:

Ustawy osobne określą zakres autonomji dla tych ziem Rzeczypospo-

politej, które są zamieszkałe przez ludność mieszaną pod względem narodowym.

Niepoprawni doktrynerzy chcą więc Polskę rozbić na szereg krajów związkowych, boć mniejszości są wszędzie. W Warszawie np. trzeba by dać autonomję żydowskiemu Nalewkom.

Religja ma być zupełnie usunięta z życia państwowego, nikt — także w szkole — nie może być zmuszony do nauki religji i praktyk religijnych. Państwu nie wolno łożyć na cele wyznaniowe, a wszelkie sekty od razu mają mieć równe prawa jak historyczne wyznania.

Oczywista tu jest nienawiść do religji katolickiej, której przodujące stanowisko, jako religji większości, w obecnej Konstytucji jest uznane. Po myśli tego projektu musiałaby Polska zerwać Konkordat ze Stolicą Apostolską i stanąć na równi z Meksykiem, do czego widocznie nasza lewica zmierza.

Socjalizacja - upaństwowienie życia gospodarczego przewidziana jest artykułem 99 jako pomysłem socjalistów, co w projekcie podkreślono. „Wszystkie środki wytwarzania, komunikacji i wymiany podlegają kontroli Rzeczypospolitej. Państwo obejmować będzie w sposób ustawowo przepisany do rządu do tego gałęzie produkcji pod swój zarząd bezpośredni“ (jak w Bolszewji, gdzie robotnicy na własnej skórze odczuwają skutki takiej gospodarki).

Komunizm rolny.

Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie (w b. dzielnicy pruskiej tej gangreny jeszcze niema) proponują wywłaszczenie bez odszkodowania wszystkich posiadłości ponad 60 hektarów, a w okręgach przemysłowych i podmiejskich ponad 30 hektarów.

Tak oto w grubszych zarysach przedstawia się projekt lewicy. W porównaniu z nim projekt BB przedstawia się przynajmniej jako pomysł podyktowany troską o dobro kraju. Lewica niezawodnie urządzi prawdziwą orgię demagogiczną, aby zjednać dlań społeczeństwo. Wobec tego tem więcej na ludzi myślących spada obowiązek zastanowić się nad tem, co w projekcie BB może być przyjęte, a co wymaga zmian takich, któreby umożliwiły jego przyjęcie przez większość obywateli.

Skandaliczny projekt lewicy kryje w sobie niebezpieczeństwa, które zawczasu musimy sobie uprzytomnić.

Z Meksyku.

(Własna służba telegraf. „Dz. Bydg.“)

Londyn, 6. 3. Walka powstańców z wojskami rządowymi w Meksyku trwa nadal. Powstańcy cofnęli się podobno na Vera Cruz.

Wiadomości o przebiegu rewolucji meksykańskiej są naogół szczupłe i niejasne.

Według depezy z Waszyngtonu konferowali we wtorek prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover z ustępującym sekretarzem stanu Kellogem, na temat położenia w Meksyku. TI.

Waszyngton, 6. 3. (Tel. wł.) W Meksyku powstanie wzrasta z każdym dniem. Rząd czyni pospieszne przygotowanie celem podjęcia wielkiej ofensywy przeciw powstańcom. Do ważniejszych bitew dojdzie ma w ciągu dwu dni. Stronnictwo katolickie udziału w powstaniu nie bierze.

Hakatyści berlińscy ujmują się za katolikami niemieckimi w Polsce

(Telefonem od nasz. koresp. śląskiego).

Berlin, 6. 3. Nacjonalistyczny „Der Tag“ zamieszcza na naczelnym miejscu artykuł o ciężkim położeniu katolików niemieckich w Polsce.

Według danych tego pisma wynosi ilość katolików niemieckich w Polsce ponad 400 000. Jedynym kościołem katolickim w Polsce, w którym odbywają się nabożeństwa niemieckie, jest kościół pojezuicki w Bydgoszczy.

Zaden z biskupów polskich nie znalazł dla swoich wiernych narodowości niemieckiej słowa uznania lub zachęty.

B.

Wywodów nacjonalistycznego hechtu nie należy brać serio, gdyż nie przemawia tu sympatja dla katolików, lecz

List z Genewy.

Genewa, rezydencja Ligi Narodów, jakże dziś sławna, i głośna w świecie całym! Z dumą Genewa głosi się jednym z serc politycznej Europy. I zaiste, jest niem, ale nietylko sercem politycznej Europy! Genewa jest i pozostanie jednym z najpiękniej położonych miast w Europie, jednym z najzdrowszych i najbardziej uroczych.

Rozłożona po brzegach olbrzymiego jeziora Lemanu, Rodanu i bystrej Arwy, ozdobiona licznymi, szerokimi mostami, jasnymi domami, obszernymi parkami, z swymi otwartymi ulicami nadbrzeżnymi, śmiało zasługiwałaby na miano „Wenecji szwajcarskiej“. Z dala od północnego zachodu widnieje śniegiem pokryty Jura, od południa piętrzą się pierwsze stoki Alp, a hen — w dali lśniący Mont Blanc, król szczytów. Doprawdy, godne to miasto obramowania!

Wiadomo, jakie korzyści ciągnie Szwajcaria z tych darów natury. Liczne rzesze cudzoziemców, zwabionych urokiem gór i jeziora, zdrowotnością klimatu, ściągają tu, zwożąc pracowitym i przezornym Szwajcarom swe dolary, funty i t. d. Szczególnie okresy posiadzeń Ligi Narodów, są rzeczą zrozumiałą, akresami wielkiego przyływu obcego kapitału. Nic dziwnego, że dobrobyt tu jest wielki, i stale wzrasta, — z nim niestety także drożyzna.

W tej chwili jednak, tętno życia politycznego osłabło, aby tembardziej żywić się podczas zbliżającej się sesji narcowej Ligi Narodów. W ostatnim czasie znamienne było wystąpienie M. Danduranda, reprezentanta Kanady, który zgłosił do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów swe memorandum w sprawie mniejszości. — Dandurand, krytykując dotychczasowy sposób załatwiania petycji mniejszości, podkreśla, iż „mniejszości mają względem swoich krajów i rządów obowiązki, które winny być dla nich równie święte, jak ich prawa“. Dandurand przyznaje się, że założenie to, tak bardzo słusze, przejął z memorandum delegacji rządu polskiego (z dnia 22 września 1923 r.) Proponuje on, aby w przyszłości skargi i petycje mniejszości skierowywano do zainteresowanych rządów. Te zaś miałyby, wedle swego uznania, albo wprost na nie odpowiadać, albo przekazywać je komitetowi specjalnie zbiierającemu się i składającemu się z wszystkich członków Rady Ligi Narodów. — Czy projekt ten zostanie przyjęty, niewiadomo. W każdym razie pocieszającym objawem jest wzrost wpływów polskich na kwestję traktowania mniejszości.

Dość głośne echo w prasie tutejszej wywołała afera M. Ulitz, przewodniczącego „Volksbundu“. Naogół, przyznać trzeba, pisma tutejsze dobrze orientują się w przewrotnych taktach niemieckiej, w fałszywych alarmach prasy berlińskiej, w roli „Volksbundu“ itd.

Zresztą o Polsce słyca tu jeszcze mało, oczywiście — ze szkoda dla nas. Prasa tutejsza jest dość bezstronna i niezależna, i jeśli informuje nieraz swoich czytelników błędnie o stosunkach polsko-niemieckich, to tylko dlatego, iż głos polski nie dociera tu na czas, albo — wcale nie dociera. Tak np. pro-

chęć oczernienia Polski w związku z rozpoczynającymi się w Genewie obradami na temat mniejszości narodowych.

Już raz mieliśmy możność zauważenia, że protestant Hugenberg, którego naczelnym organem jest „Der Tag“, ujmuje się nagle za katolikami, gdy chodzi o możliwość ataku na Polskę. (js.)

Niemcy podwyższają podatki, aby pokryć olbrzymie niedobory kasowe, spowodowane wyrzucaniem pieniędzy na pomoc dla Prus Wschodnich.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 6. 3. Rada Rzeszy przyjęła wczoraj pod przewodnictwem ministra finansów w pierwszym i drugim czytaniu budżetu i podwyżkę podatków dla pokrycia deficytu.

Na pomoc dla niemieckiego wschodu wyznaczono 25 milj. marek. W związku z tem oświadczył minister finansów dr. Hilferding, że rząd Rzeszy toczy rokowania z rządem pruskim, aby złagodzić trudności gospodarce na terenach zahamowanych w swoim rozwoju przez istnienie korytarza. Głównie chodzi o pomoc dla rolnictwa.

Prawdopodobnie zostaną subsydia dla niemieckiego wschodu, głównie dla Prus Wschodnich, podwyższone, ponie-

waż suma 25 milj. marek stanowi, jak zaznaczono, minimum koniecznej pomocy.

Ogólny deficyt niemieckiego budżetu wynosi okragło 800 milj. marek łącznie z 300 milj. dodatkowych świadczeń reparaacyjnych. Deficyt zostanie pokryty głównie przez podwyższenie skregu podatków.

B.

(n) Jak wczoraj donosiliśmy, Niemcy w Prusach Wschodnich zmienili taktykę. Przestali mówić i pisać o „zagrożeniu tej prowincji przez Polskę, ponieważ doszły ich wieści z Berlina, że dla „zagrożonej“ prowincji, którą łatwo można utracić — szkoda pleniędzy.

Echo skandalu naftowego w Ameryce.

Zgon b. ministra marynarki Denby. — Był to amerykański odpowiednik Kiernika z Dojld i Kucharskiego z Żyrardowa.

Dnia 8 lutego zmarł nagle w Detroit b. minister marynarki w gabinecie Hardinga Edwin Denby. Wydzierżawił on państwowe pola naftowe w Teapot Dome, przeznaczone dla wydobywania ropy i jej produktów na użytek marynarki wojennej spółce skorumpowanych polityków. Czemu Dojldy względnie afera żyrardowska endeckich macherów w Polsce, tem sprawa Teapot Dome w Stanach Zjednoczonych. Plotka głosi, że nawet Harding był wmiieszany w tę sprawę i że zginął samobójczą śmiercią. Oficjalnie gloszą, że otrul się homarami z puszek. Denby jako minister mary-

narki wydzierżawił politykierom ów Teapot Dome; wymawiał się od winy jak Kiernik z Dojldy, a Kucharski za Żyrardów i wrócił do praktyki adwokackiej w Detroit w 1924 r., umknąwszy przy poparciu partji odpowiedzialności. Był on synem posła amerykańskiego w Chinach. Jako 17-letni chłopak przy protekcji ojca został urzędnikiem zarządu cel chińskich, administrowanym jak wiadomo przez mocarstwa i urzędował do 25 roku życia, poczem z ojcem powrócił do kraju i obrał zawód adwokacki. W czasie wojny na Kubie zapisał się do armji, a w 1917 r. do marynarki.

Wielki pożar w składzie aparatów radiowych. Straty wynoszą 60.000 zł.

Grudziądz, dnia 6. 3.

Wczoraj w Grudziądzu powstał wielki pożar przy ul. 23. Stycznia w składzie aparatów radiowych firmy Standard. Ogień powstał wskutek krótkiego spięcia elektrycznego i z błyskawiczną szybkością począł się rozszerzać, obejmując skład i przyległe ubikacje.

Zawezwana straż pożarna natychmiast przybyła na miejsce pożaru. Akcję ratowniczą utrudniały zamrażnięte

hydranty. Cały skład doszczętnie spłonął, jednak nie pozwolono mu rozszerzać się na sąsiednie ubikacje.

Wyratowano również 4 ludzi zajętych w sklepie, którym pożar odciał drogę odwrotu. Strażacy użyli specjalnych masek, i dzięki temu wśród obłoków gryzącego dymu wyprowadzono szczęśliwie zagrożonych. Straty wynoszą 60.000 złotych. Akcją ratunkową kierował p. Kaszewski.

test rządu polskiego, dotyczącego projektu zawarcia paktu o nieagresji między Rosją a Gdańskiem, został zupełnie niezrozumiony i oceniany raczej niekorzystnie tylko dlatego, iż zapomniano tu o tem, że politykę zagraniczną W. M. Gdańska sprawuje rząd polski na mocy Traktatu Wersalskiego. Podobnie o tem naszym wielkiem dziele, o Gdyni, głucho tu zupełnie. Kiedy Hiszpanie rozwijają dużą propagandę na rzecz Wystawy Międzynarodowej w Barcelonie w r. 1929, konkurentka jej, nasza Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu niestety niewielkiem się cieszy rozgłosem. Miejmy nadzieję, że choć w ostatnich tygodniach głośniejszej o niej będzie w świecie. Nawet o mrozach, jakie gnębiły Polskę, trudno tu było dowiedzieć się czego, a przecie wiadomości o nich szły i z Niemiec, Szwecji, Austrii, Czech, Rosji a nawet z Syberji.

I tutaj mrozy dały się dobrze we znaki nieprzywykłym do nich Szwajcarom, tembardziej, że do rzadkości należą tu podwójne okna i piece. Od dwu dni jednak spragnionym ciepła ludziskom otuchy dodają pierwsze podmuchy zbliżającej się wiosny.

Genewa, w marcu 1929.

W. O.

Eksplzja w kinematografie.

Rzym, 6. 3. W kinematografie w Trapani z powodu zapalenia się taśmy filmowej powstała panika wśród publiczności. Tłum parł do wszystkich wyjść, tłocząc się i cisnąc. Powstały z niewiadomej przyczyny wybuch, powiększył jeszcze przerażenie publiczności. Jeden z urzędników, sercowo chory, zmarł natychmiast po wydostaniu się z lokalu.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 6. 3. (tel. wł.) W sobotę odbędzie się w Warszawie posiedzenie zarządu głównego Chrześcijańskiej Demokracji. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł.) Poseł amerykański Stetson zgłosił na ręce nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych dymisję. Prawdopodobnie poseł Stetson zostanie w Warszawie, a zgłoszenie dymisji uważać należy tylko za formalność, zazwyczaj praktykowaną przy zmianie prezydenta.

Warszawa, 6. 3. (tel. wł.) Ministerstwo rolnych opracowuje projekt jednolitej ustawy o kontroli obrotu ziemią w całym państwie. Dotychczas podawano pod kontrolę urzędów ziemskich obroty ziemią, gdy chodziło o sprzedaż wielkich majątków. Nowa ustawa zaprowadzić ma kontrolę państwa przy wszystkich transakcjach ziemią.

Moskwa, 6. 3. (tel. wł.) Rząd sowiecki zwrócił się do wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych obcych państw i dziennikarzy zagranicznych, by sporządzili wykaz osób, którym przydzielone być mają kartki na prawo kupowania chleba.

Waszyngton, 6. 3. (tel. wł.) Senat zatwierdził nominację nowego gabinetu Hoovera.

Polscy narciarze jadą do Finlandji

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł.) Do Finlandji wyruszyła ekspedycja polskich narciarzy, którzy wezmą udział w zawodach o mistrzostwo Finlandji. Drużyna polska składa się z dwóch narciarzy: Bronisława Czecha i Karola Szostaka.

Wały i dzwonki alarmowe nad Wisłą.

Warszawa, 6. 3. W Warszawie prowadzone są energiczne prace w kierunku zapobieżenia klęsce powodzi. Nad Wisłą usypano są wały wysokości 7 i pół mtr., które mają stawić czoło falom. Zachodzi jednak możliwość że fale osiągną wysokości 8 m., a wtedy zagrożone będą niemieńskie Pelcowizna i Praga. Poza tem wydano cały szereg dzwonek alarmowych.

Strasna śnieżnica na Śląsku niemieckim.

Katowice, 6. 3. (Tel. wł.) Jak donoszą ze Śląska niemieckiego, na przetrzeni między Świdnicą i Reichenbachem szaleje śnieżnica, która wywołała już olbrzymie spustoszenie. Znajdujące się na drogach pojazdy i pociągi z trudem zdolały dotrzeć do miejscowości. Oddziały wojska, policji, straży pożarnej i ochotnicze bez przerwy pracują nad przywróceniem komunikacji. Cały obszar między Świdnicą i Reichenbachem przedstawia się jak olbrzymia pustynia śnieżna. W niektórych miejscach widać zaledwie wierzchołki drzew.

Miljonowe zakupy sowieckie w Łodzi.

Warszawa, 6. 3. Powrócił do Warszawy p. Kopyłow, — przedstawiciel handlowej misji sowieckiej który w najbliższych dniach wyjeżdża do Łodzi, celem dokonania zakupów na sumę 1 milion dolarów.

Nadrenja fantem w rękach aliantów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Genewa, 6. 3. Chamberlain przyjął wczoraj dziennikarzy angielskich, którym oświadczył, że w sprawie ewakuacji Nadrenji, oraz w sprawie rozbrojenia nie można się spodziewać żadnego rezultatu przed zakończeniem prac ekspertów reparaacyjnych w Paryżu. Ewakuacja Nadrenji jest bowiem w ścisłej zależności od sprawy ostatecznego uregulowania odszkodowań niemieckich.

W.

„Hołota rewolucyjna“ w Prusach starła się ostro z junkrami.

Berlin, 6. 3. (tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku pruskiego, nad projektem rządu w sprawie wywieszania flag czarno-czerwono-złoty na budynkach rządowych, doszło do wielkiej awantury. Mówca nacjonalistyczny użył wyrazu: „Hołota rewolucyjna z 18. roku“. Lewica zaprotestowała energicznie, bijąc w pulpity, wobec czego posiedzenie musiano przerwać. Po przerwie ustawę przyjęto 211 głosami przeciw 140.

Walki Anglików i Wahabitów w Iraku.

Londyn, 6. 3. Z Iraku donoszą, iż samoloty wojskowe angielskie zaatakowały bombami i wystrzałami z kartaczowic składający się z 600 osób oddział wahabitów. Wahabici w chwili zaatakowania usiłowali uprowadzić liczną stada bydła. Odpowiedzieli oni ogniem na atak z samolotów, mścieli się jednakże cofnąc, poniosłszy znaczne straty.

Polską mogą rządzić tylko ludzie nadpartyjni.

Tak powiedział sen. Gaszyński na zebraniu paneuropeistów. (Od naszego korespondenta).

Zebranie polskiego Związku paneuropeistów odbyło się bez reklamy, w ciszy, w omszałych murach kamienicy książąt Mazowieckich na rynku „Starego miasta”. Przewodniczący zgromadzenia, profesor uniwersytetu wileńskiego, Bossowski, udzielił głosu prezesowi i właściwemu twórcy Związku, Aleksandrowi Lednickiemu, który w potężnym, bardzo zajmującym przemówieniu zobrazował działalność instytucji od założenia do chwili bieżącej. Powołana do życia w porozumieniu z Min. Spraw Zagr. zorganizowała szereg odczytów i referatów. Praca była skupioną i zamkniętą w domowych granicach i z pewnych powodów nie mogła wyłonić się i wydostać poza ich słupy.

W skład komitetu centralnego, zmontowanego w Wiedniu, wchodzi przedstawiciele bardzo wielu państw, zwłaszcza mniejszych. Brak jednak Francji, Włoch, Anglii i Belgii, narzuca Polakom konieczność pewnej rezerwy. Dopóki nasi sprzymierzeńcy nie wejdą do koła ruchu paneuropejskiego, trudno myśleć, aby w Rzeczypospolitej zatoczył szerokie kręgi. Polski Związek Paneuropejski jest poniekąd wykładnikiem myśli M. S. Z. i naszych władz, w następstwie czego zachowanie ostrożności jest nakazem patriotycznym. Związek nie otrzymuje znikąd zasiłków i pokrywa wydatki z własnych funduszy. M. S. Z. ułatwia jedynie obcym osobistościom przyjazd do Polski. Prezes Lednicki zaapelował do obecnych, aby popularyzowali ideę paneuropejską na gruncie towarzystwa.

W imieniu komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie za rok 1928 p. senator Gaszyński. Oświadczył on podobnie, jak prezes Lednicki, że Związek polski nie może bez Francji, Anglii, Włoch, ustosunkować się do zarządu centralnego i być bojownikiem jego programu wśród szerokich warstw społeczeństwa. Nadto powody gospodarcze i polityczne dyktują wstrzeźliwość. Przedewszystkiem musimy dźwignąć narodowy dobrobyt, zanim urzeczywistnimy ideologię paneuropejską. Według statystyki wynosi dochód społeczny w Polsce zaledwie piętnaście miliardów rocznie, natomiast w Niemczech jest cyfra

ta czterokrotnie większą. Choćby ta ogromna różnica wykazuje jak na dłoni, że tu nie odbiła jeszcze chwila stworzenia koncepcji paneuropejskiej. Także i okoliczności czysto polityczne nie sprzyjają dojrzenia myśli. Senator wyraził mniemanie, że nie może rządzić państwem raz prawica, drugi raz lewica,

ca, — tylko ludzie nadpartyjni, którzy potrafią na uwielę trzymać rozwydrzenie stronnictw.

Po przemówieniach przystąpiono do wyboru komitetu wykonawczego i zarządu w Warszawie. Do pierwszego weszli pp. Lednicki, senator Buzek, senator Posner, wicemarszałek Gliwic, Stanisław Thugutt, ks. Wójcicki itd., do zarządu pp.: prof. Bossowski, sen. Kamiński, poseł Niedziałkowski, b. minister A. Skrzyński, b. minister pełn. Targowski, poseł Lypatewicz, Ernest Luniński itd.

Warszawa, w marcu.

A. S.

Groch z kapustą



i grochem o ścianę.

Dziennikarze polsko-amerykańscy zaczynają myśleć o sobie.

Tworzą syndykat, choć jeszcze nie mają do siebie zaufania.

Ceniony publicysta Łukaszewicz pisze w chicagowskim „Dzienniku Związkowym”, że nareszcie sprawa utworzenia Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Stanach Zjednoczonych A. P. weszła na drogę realniejszą i w połowie marca może już powstanie nowa organizacja, która może działać bardzo

wiele. Zaczęło się od smętnych rozważań. Każdego redaktora poruszył mimowoli tragiczny los tych kolegów, którzy sterali zdrowie przy biurku, a kiedy nie mogli już dłużej ślezc nad robotą znaleźli się u drzwi przytulku dla ubogich.

Stanisław Lempicki, zdolny i pracowity

dziennikarz, po 18 latach orki dziennikarskiej — żywy trup; za nią Helena Staś, ociepleniła z przepracowania i zdana zupełnie na łaskę losu — oto dwa najświeższe wzory końcowych dni dziennikarza polskiego na ziemi amerykańskiej. To czeka każdego z tych pracowników pióra, siewców oświaty, budzicieli ducha narodu i pionierów polskości.

Czeka go to, bo nieniędzy w zawodzie redaktorskim nie zaszczędzi, a nie było dotąd zrzeszenia dziennikarskiego, które mogłoby zająć się inwalidą kiedy mu nerwy i oczy odmówią posłuszeństwa. W Ameryce, gdzie zmysł spółdzielczy tak się wysubtelnił, że nawet bullegerzy (przemysłnicy alkoholu) mają swoje związki, dziennikarze polscy szli dotąd w pojedynkę.

Różni różne podają powody, dlaczego było tak, a nie inaczej, ale każdy zgadza się z tem, że było źle. Mało kto wie o tem, że przeciętny drukarz w piśmie polkiem zarabla więcej, niż przeciętny redaktor, a to przedewszystkiem dlatego, że zecerzy mają swoją unję (związek), do której należą albo mogą należeć, a dziennikarze jej nie mają.

Pozatem drukarz może pracować tam, gdzie otrzyma pracę, redaktor zaś ma do wyboru tylko te pisma, które odpowiadają jego przekonaniu, inaczej bowiem traktowany jest jak Judasz, czy perekińczyk, albo wprost hambugier, gardlujący za tym, kto da więcej. Nie wolno mu bezkarnie przeskakiwać z obozu do obozu, bo dawni zwolennicy uważać go będą wtedy za zdradcę, a nowi „przyjaciele” nigdy w szczerą jego nie uwierzą.

Uczczenie prof. Noe, dyrektora Stoczni Gdańskiej.

Gdańsk, 5. 3 (AW.) Konsul generalny Rzeczypospolitej fińskiej, generalny dyrektor Stoczni Gdańskiej, profesor dr. Noe, oznaczony został krzyżem komandorskim „Polonia Restituta” z gwiazdą, za zasługi położone dla rozwoju komunikacji na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Profesor dr. Noe należy do najwybitniejszych jednostek działających na tutejszym terenie, jako szermierz polityki porozumienia i współpracy Gdańska z Polską. Profesor Noe cieszy się wielką sympatją wśród polskiej młodzieży akademickiej, w której życiu bierze wybitny udział.

Mądry wie, że dokonanie wielkich czynów polega na tem, aby dobrze spełniać małe, wie, że z przyczyn nieznacznych wynikają ważne następstwa.

(Konfucjusz).

Marek Romański.

15)

MISS O SZKARŁATNEM SPOJRZENIU.

Powieść z najbliższej przyszłości.

(Ciąg dalszy.)

— Dzisiaj o godzinie 11.30 ekspres wojskowy, idący do Nowego Orleanu, o 3 kilometry od blokhausu nr. 137 w niewytłumaczony sposób wszedł na ślepy tor. Cały pociąg uległ zdruzgotaniu, staczając się z nasypu wysokiego na dwa metry. Dotąd stwierdzono 97 zabitych i zgorą 200 rannych.

Ołówek pułkownika Rangoona ślizgał się nerwowo po papierze.

Rozdział VIII.

Dick Gates, posterunkowy 668 blokhausu odłożył słuchawkę telefoniczną i uśmiechnął się z zadowoleniem.

Od kilku dni żył pod wrażeniem straszliwych katastrof kolejowych, które raz po raz zdarzały się na terenie Stanów Zjednoczonych, szczególnie pod wrażeniem katastrofy ekspresu wojskowego pod Nowym Orleanem. Prasa Stanów Zjednoczonych nie ukrywała przed opinją publiczną, iż owe katastrofy są owocem zbrodniczej działalności anarchistów.

Blockhaus Dicka Gates'a, gdzie jako kawaler samotnie przebywał, oddalony był o 20 kilometrów od najbliższej większej stacji, był to jeden z małych posterunków kolejowych, gdzie jednak zmie-

niały się tory, dlatego też służba Gatesa była odpowiedzialna.

Dick Gates nie był tchórzem. Obawiał się więcej o swą reputację wzorowego pracownika, niżli o życie. Mimo to z wielką radością przyjął wiadomość, zakomunikowaną mu przed chwilą przez biuro ruchu węzłowej stacji, że kompanja kolejowa postanowiła wzmocnić obsady blokhausów ze względu na coraz częstsze akty sabotażu. Zapowiedziano mu przysłanie agenta, który wspólnie z nim baczyc miał na bezpieczeństwo torów. Urząd ruchu zwrócił mu przytem uwagę, iż o godzinie 1.28 w nocy przejedzie koło jego blokhausu pociąg towarowy, wiozący amunicję i materiały wojenne do portu w San Francisco. Niech więc uważa. Koło blokhausu nr. 668 pociąg ów wyminie ekspres nr. 51, wiozący gubernatora Stanu. Powiedziano mu również, iż w najbliższym czasie nietylko stacje i mosty, ale i wszystkie posterunki kolejowe zostaną obsadzone przez wojska Unji. Wtedy więc będzie bezpiecznie.

Dick Gates po odebraniu tych wiadomości spożył z apetytem śniadanie, poczem wyszedł dokładnie zbadać swój rewir. Sprawdzał zwrotnice, zbadał szyny, popoprawił kilka śrub, poczem zadowolony i wesół powrócił do małego budynku blokhausu.

W godzinach popołudniowych czekała go niespodzianka Dick Gates siedział na ławce przed blokhausem, gdy usłyszał trzask motoru na drodze biegnącej poza blokhausem równoległe z torem. Po chwili trzask motoru ucichł, natomiast usłyszał gruby głos męski.

— Cóż u diabła, czy nikogo tu niema?

Dick obejrzał się i ujrzał tęgiego blondyna z czarnymi okularami rogowymi na oczach, w sportowej czapce i krótkich spodniach. Nieznajomy prowadził z sobą motocykl na którym przybył.

— Jestem tutaj — ozwał się Gates do przybyłego, mierząc go zwrokiem. — Czem mogę panu służyć?

Przybysz roześmiał się jowialnie.

— He, he, he! Służyć mnie? Niczem. To ja raczej mam panu służyć, mój panie i strzec twej skóry.

Gates domyślił się, kogo ma przed sobą.

— Nie dopełniłem jeszcze obowiązków dobrego tonu — mówił dalej nieznajomy — jestem Bert Cogan, urzędnik „Kompanji”. Urząd ruchu w Darlington sygnalizował, zdaje się, moje przybycie.

Posterunkowy blokhausu skinął głową:

— Tak. Powiadomiono mnie, jestem Dick Gates. Ale czemu nie przybył pan lokalnym o 17.20?

— Z tej prostej przyczyny, że Darlington odebrać musiałem pewne instrukcje, a trudno, by pociąg na mnie czekał zresztą wolę moją „Indjanę” od wagonu II klasy.

Bert Cogan okazał się bardzo miłym towarzyszem. Nie minęło godziny, gdy był już z dość niedostępnym Gatesem na przyjacielskiej stopie. Gdy zapadł wieczór i weszli obaj do izby Gatesa. Bert w dłonie klasnął:

— Zapomniałem. Zupełnie zapomniałem. Przecież przywoziłem z sobą świeży prowiant i innymi dobrami rzeczami mam wypełniony koszyk motocykla.

Bert Cogan opuścił blokhaus i powrócił wkrótce, przynosząc prowianty przywiezione z sobą w koszykowej przyczepce motocykla.

— Oto, mr. Gates, moje skarby, ziemy je wspólnie ku uczczeniu naszej świeżej znajomości, a później ulokuje mnie pan tu jakoś.

I Bert Cogan złożył prowianty na stole, poczem uśmiechnął się z zarogowych okularów.

— Mam tu coś więcej, mr. Gates.

Wyjął dwie spore butelki i postawił na stole. Gatesowi oczy błysnęły:

— Wódka?

— Tak. I to nie żadna „munszainówka”, czy też samogonka. Prawdziwa angielska wisky. A tu czarna kawa. Naparż jej zaraz, mr. Gates.

Posterunkowy i agent zasiedli do kolacji.

— No, pij, pij śmiało. Nasz poczciwy prezydent Smith nie poczytuje tego za grzech przeciw państwu.

Gates spojrzął łakomie na napelniony kubek, lecz zaważał się.

— Przyznam się, wolałbym nie pić, sir.

— Nie pić? A czemuż to?

— Nie lubię pić na służbie. A nuż mnie zamroczy.

— Ee. Głupstwo, mr. Gates. Nie chodzi tu chyba tak wiele pociągów.

— Za czasów pokoju szło trzy na dobę. To boczna linja. Ale teraz w czasie wojny...

— Teraz chodzi ich więcej?

— Naturalnie. Są to przeważnie pociągi z amunicją z fabryki w Sturdy. Bert Cogan zamyslił się:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niebezpieczeństwo żydowskie na kresach wschodnich.

Nie jesteśmy zwolennikami radykalnego antysemityzmu i szanujemy prawa mniejszości narodowych. Nie możemy jednak bez trwogi spoglądać na wzrastające na kresach wschodnich niebezpieczeństwo żydowskie.

W tych dniach odbyły się wybory do rad miejskich w Baranowiczach i Nowogródku.

I jedno i drugie miasto jest silnie zażydzone, więc nie powinien dziwić nas wynik wyborów, dających zwycięstwo żydom. Nie dziwi nas też ten wynik, ale przeraża, bo jasną jest rzeczą, że za opanowaniem rady miejskiej pójdzie zażydzenie magistratu i wprowadzenie żargonu jako języka obrad w radzie miejskiej. Do tego jeszcze dojdzie może, że polskie miasta wschodniokresowe staną się kolonialnymi miastami żydowskimi, a ludność katolicka wędrować będzie musiała do województw zachodnich.

W Baranowiczach zablokowane listy polskie otrzymały 7 mandatów, P.P.S. 2. Rosjanie 2, Bund 1, Poalej-Sjon 1, inne listy żydowskie 11 mandatów. Zatem na ogólną liczbę 24 mandatów, przypada rosyjsko-żydowskich 15, t. j. blisko 2/3. Przy takim układzie sił żydzi przeprowadzą, co zechcą.

W Nowogródku jest wynik nieco korzystniejszy. Na podstawie prowizorycznych obliczeń, Związek Wyborczy Chrześcijańsko-Mahometański (!) otrzymał 12 mandatów (lista polsko-białoruska 7, mieszczańska 1), związek wyborczy żydowski również 12 mandatów. Dzięki 5-przymiotnikowej ordynacji wyborczej, ruchliwi — trzeba przyznać — i w tym wypadku zgodnie idący żydzi zdobyli tu połowę głosów. A jeżeli radni białoruscy pójdą im na rękę i głosować będą z nimi, — żydzi i tu przeprowadzą wszelkie plany i zamierzenia.

Omawiając sprawę wyborów w obu tych wypadkach, krakowski „Głos Narodu” podaje trafne i słuszne uwagi, ostrzegając przed lekceważeniem bardzo groźnego niebezpieczeństwa przez odpowiednie czynniki. Chodzi przecież o polskość kresów wschodnich, najbardziej zagrożonych pod względem religijnym i narodowym.

Zabezpieczenie polskiego charakteru administracji komunalnej (miejskiej) na kresach — czytamy — jest dzisiaj zagadnieniem pierwszorzędnej wagi nie tylko ze stanowiska interesu narodowego, ale i bezpieczeństwa państwa. Ludność żydowska na kresach sympatyzuje przecież aż nadto wyraźnie z bolszewizmem.

Dopiero te ostatnie wybory w miastach kresowych wykazują, jak wiele żydów otrzymało w Polsce obywatelstwo w ostatnich latach. Pan minister Składkowski oświadczył w komisji sejmowej, że udzielono obywatelstwa 600 tysiącom żydów. Nie

Polska ma przyjaciół w Anglii.

Stwierdza delegat polskiego Pen-Clubu.

P. Emil Breiter, literacki współpracownik „Głosu Prawdy”, bawiąc jako delegat polskiego oddziału Pen-Clubu (Pen oznacza pióro, Pen-Club — Międzynarodowa organizacja czołowych literatów) w Londynie, zwiedziliśmy po- zatem różne zakątki Anglii, kończy swe wrażenia takim pytaniem: zadawałem sobie pytanie: dlaczego nasi politycy, pisarze, literaci i artyści omijają Londyn i Anglię, gdzie łatwiej niż w Paryżu lub w Berlinie można znaleźć przyjaciół i stworzyć idealne warunki wzajemnego zblżenia.

W związku z tem należy sprostować wzmiankę o prof. Fiedlerze w Oksfordzie, którego p. Breiter nazywa Anglikiem. Prof. Fiedler jest Niemcem, urodzonym w Zittau, w Saksonii, wprawdzie od 26 roku życia mieszka w Anglii, ożeniony jest z Angielką. Polski Pen-Club powinien posiadać angielski słownik biograficzny „Who is who”.

Straszna zaraza.

Epidemia grypy w stolicy Anglii przybiera zastraszające rozmiary. W ostatnim tygodniu 437 osoby zmarło na grypę. Od początku roku bieżącego ogólna liczba osób, która zmarła na grypę wynosi 150 osób. W tym samym czasie na zapalenie płuc zmarło również około 1500 osób oraz z powodu różnych przeziębień przeszło 1900 osób.

dziwnego, że teraz przy wyborach do rad miejskich żydzi zdobywają większość mandatów...” (Podkr. nasze.)

Wynik wyborów do rad miejskich w Baranowiczach i Nowogródku jest dla nas groźnym ostrzeżeniem. Zbytne faworyzowanie mniejszości żydowskiej z pewnością dla nas nie skończy się dobrze.

Car.

Unieszkodliwienie groźnej bandy usypiaczy.

W Piotrkowie policji udało się zlikwidować bandę usypiaczy, grasujących w wagonach kolejowych na stacjach pod Łodzią. Na czele tej bandy stał niezwykle inteligentny osobnik, który pod pretekstem jakiegoś intratnego interesu przedstawiał w wagonach kolejowych upatrzonej ofiarze i częstował ją nasiąkniętym narkotykiem nasennym papierosem.

Jednej z ostatnich nocy banda złożona z 4 osób wsiadła do pociągu. Przywódcą jej przysiadł się do jednego z pasażerów, któremu przedstawił się jako handlarz zbożowy. Podczas rozmowy

Chadecja + N. P. R. = Centrum.

Przed złączeniem się dwóch stronnictw.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Jedna z kierowniczych osobistości N. P. R. oświadczyła mi, co następuje:

Na najlepszej drodze znajduje się sprawa połączenia się naszego z obozem chrześcijańskiej demokracji. **Żadne zasadnicze przedziały programowe nie stoją na przeszkodzie.** Ogólne położenie w dziedzinie polityki wewnętrznej wy-

maga zespolenia się pokrewnych stronnictw, celem ułatwienia działalności w szerszym stylu. Rokowania są w pełnym toku i przy obustronnej dobrej woli mogą zakończyć się w najbliższej przyszłości, kto wie nawet, czy nie w bliższej, niż należałoby spodziewać się. Czynnikiem, łączącym kontrahentów, jest bardzo podobna polityka socjalna, a więc popieranie tu i tam reform z zakresu ustawodawstwa społecznego i swobód organizacyjnych klasy robotniczej.

Oba stronnictwa stoją na gruncie demokracji i bronienia praw przedstawicielstwa narodowego. Co się tyczy t. zw. mniejszości jesteśmy, jak i Chadecja, gorliwymi zwolennikami całości państwa, nieczuliemi na wszystko, co godziłoby w jej moc i napięcie. Co innego ustępstwa w czysto kulturalnym znaczeniu.

Fuzja miałaby doniosłe znaczenie. Przyszłe zjednoczone i zupełnie stopione stronnictwo byłoby rozmieszczone równomiernie w całym państwie. Dotychczas N. P. R. ma najsilniejszą pozycję na Śląsku, Pomorzu, częściowo w Poznańskim natomiast Chadecja zdobyła pewne punkty w byłej Galicji i w byłym Królestwie Polskiem. Uzupełni mi się zatem wybornie.

Jeszcze inny wynik N. P. R. i Chadecja spojone jedną obrotą i przewodnią ideą, zmuszone byłyby do próby utworzenia centrum, a zatem języczka u wagi parlamentu, owego ugrupowania tak koniecznego pomiędzy skrajnymi biegunami z prawej i lewej strony.

Warszawa, w marcu.

A. S.

Skazany na 12 lat więzienia został uniewinniony przez sąd apelacyjny.

W sądzie apelacyjnym w Warszawie zapadł ciekawy wyrok: Skazany w pierwszej instancji na 12 lat ciężkiego więzienia W. Gołębowski uzyskał u niewinnienie.

Gołębowski oskarżony był o zabójstwo żony dokonane rzekomo w roku 1924. Sprawę dla braku dowodów początkowo umorzono i dopiero w 3 lata później, gdy prokurator zwiędzał więzienie w Białymstoku, zwrócił się do niego jeden z więźniów, niejaki Urbanowicz, oświadczając, że sprawcą śmierci Gołębowskiej był jej mąż.

Wszczęto dochodzenie, przyczem uja-

wniono, iż pożycie małżeńskie Gołębowski było skandaliczne. Wyrok sądu okręgowego w głównej mierze oparł się na zeznaniach syna oskarżonego, Bronisława, który stanowczo twierdził, że ojciec jego był zabójcą matki.

Bronisław Gołębowski stanął również przed sądem apelacyjnym jako świadek. Zeznania jego sprawiły wrażenie, że są składane przez człowieka niedorozwiniętego.

Rzeczywistych dowodów brakło, wobec czego W. Gołębowski uniewinniono.

Robotnik po pijanemu zamordował majstra.

Tkalinia „Krusche i Ender” w Pabjanicach (pod Łodzią) była terenem okropnej zbrodni popełnionej pod wpływem alkoholu.

Otóż robotnik Onufry Młynarczyk przyszedł rano do pracy w stanie mocno podchmielonym. Traciła na tem wydajność pracy, wobec czego majster fabryczny Józef Otto zwrócił Młynarczykowi uwagę, aby się opamiętał. W odpowiedzi na to napomnienie robotnik

porwał jakąś sztabę żelazną i trzykrotnie uderzył nią majstra w głowę. Ofiara szalu pijackiego osunęła się z łękiem na podłogę, zalewając się krwią. Lekarz, którego natychmiast zawezwano, stwierdził mógł już tylko zgon. Później zabójcę aresztowano. Zastania się on tem, że działał bez świadomości i szczerze żałuje swego czynu.

Otto osierocił żonę i czworo dzieci.

Wiadomości z kraju.

50-lecie pracy dziennikarskiej redaktora J. Radwana.

Redaktor i wydawca „Gazety Kaliskiej” Józef Radwan w roku bież. obchodzić będzie pięćdziesięcioletni jubileusz pracy literackiej i dziennikarskiej. Jubilat urodzony w 1858 r. rozpoczął pracę dziennikarską w 1879 w „Gazecie Warszawskiej”, następnie pracował w „Słowniku geograficznym” i umieszczał artykuły w „Wieku”. Od roku 1891 wydał „Gazetę Kaliską”, którą osobiście redaguje.

10 lat ciężkiego więzienia za morderstwo.

W czerwcu ub roku na drodze pod wsią Tuczna Baba powiecie będzińskim znaleziono zwłoki gajowego lasów państwowych Józefa Graczyka. Dochodzenie policyjne wykazało, że gajowy został zamordowany przez Stanisława Nędzę. Morderca stanął obecnie przed sądem okręgowym w Sosnowcu i został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Nie wolno podwyższać czynszu sublokatorom!

Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości do władz, które wymagają natychmiastowego wkroczenia władz. Oto właściciele odnajmowanych mieszkań sublokatorom, korzystając zę słabej orientacji szerokiej sfer ludności, a przypuszczających, że projekt ustawy o podatku na rzecz budowy małych miesz-

kań jest już wprowadzony w życie, podwyższają ceny za pokoje.

Do magistratu warszawskiego zgłosiło się wiele osób, mieszkających kątem i żaliło się, że pobiera się od nich wyższe opłaty wobec rzekomo wydanej już ustawy o podatku na rzecz rozbudowy domów.

W sprawie tej wydane będzie zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, wedle którego pociągani będą do odpowiedzialności ci wszyscy, którzy korzystają z nieświadomości sublokatorów i uprawiają lichwę mieszkaniową.

Tajemniczy zamach na szeregowca.

Do komendy garnizonu w Warszawie zgłosił się szeregowiec 31 p.p. Tadeusz Rosiak z raną postrzałową prawej ręki i zameldował, że idąc ulicą Kawęczynską spotkał jakiegoś mężczyznę, którego poprosił o ogień do papierosa.

Nieznajomy dał Rosiakowi zapalniczkę, a jednocześnie dobył rewolwer i wymierzył do niego.

Żołnierz doskoczył do nieznajomego, pochwyił go za rękę, usiłując wyrwać rewolwer. Wówczas nastąpił wystrzał, który ranił Rosiaka w rękę. Tajemniczy zamachowiec zbiegł.

Zandarmerja wojskowa prowadzi energiczne dochodzenie.

Człowiek mądry powinien siebie samego wychowywać tak, iżby mógł szanować się we własnych oczach, iżby mógł dać szczęście ludziom, iżby mógł przyczynić się do pokojowego życia ludzi. (Konfucjusz).

Smalec amerykański, a wolne miasto Gdańsk.

„Danziger Neueste Nachrichten” z 2. bm. (nr. 52) podaje, że przed 10-ciu laty gdy przez Gdańsk, wówczas jeszcze okupowany przez Prusaków, zaczęły nadchodzić transporty z żywnością dla Polski, zdarzały się kradzieże, i zapowiedano rozruchy, aby dla Gdańszczan zatrzymać żywność. Wówczas major amerykański Webb, dał się przekonać przez pruskiego oficera, aby z transportów dla Polski przeznaczonych, zatrzymał pewną ilość smalcu i rozdał Gdańszczanom, inaczej Polacy zajmą Gdańsk. Tym for-

telem Gdańsk dostał smalec i robotnicy przestali grozić rozbojem. Tyle pismo niemieckie.

W rzeczywistości robotnicy gdańscy zapewne zorientowali się, że w łączności z Polską czeka Gdańsk rozkwit, i pragnęli przepędzić Prusaków. Smalec Polsce zabranym, zdołano powstrzymać naturalny rozwój wypadków i na smalcu tym zbudowano wolne m. Gdańsk. Cóż będzie, gdy robotnik gdański zapragnie coraz więcej masła i miodu polskiego?

Czy angielskie kopalnie propagują strajk na Śląsku?

Co robił w Katowicach b. członek angielskiej komisji plebiscy. owej ppulk. Graham Seton Hutchison? — Jego publikacja germanofilska o Śląsku.

„Berliner Tageblatt”, organ propagandy niemieckiej, zamieszcza wiadomość z Londynu o ukazaniu się książki podpułkownika w rezerwie a obecnie dyrektora kopalni angielskich Grahama Setona Hutchisona pod tytułem „Silesia revisited 1929”. (Moje ponowne odwiedzi na Śląsku w 1929 r.). Książka ta jest ponoć jaskrawym atakiem na Polskę. Hutchison dowodzi, że Polacy na Śląsku Opolskiem cieszą się wolnością, podczas gdy Polacy uciśkają Niemców na Śląsku. Okres powstania Nittich i podobnych oszczerców minął z podobnie płytkimi i kłamstwem najeżonymi publikacjami dziś nie pora pojawiać się. Stwierdzamy jedynie, że ppulk. Hutchison, dawny oficer wywiadu angielskiego, w 1890 r. był sekretarzem i adjutantem angielskiego komisarza przy górnośląskiej komisji plebiscytowej w 1920—21 r., ppłk. Percival imieniem Franz (?). Imię to niemieckie i opuszczenie nazwiska matki w Who is who wskazują na niemieckie związki ppłk Percivala. W każdym razie znane jest dziś ze źródeł obiektywnych, że ppłk Percival przekroczył pełnomocnictwa, dane mu przez rząd angielski, i że wbrew swej misji zachowania neutralnego stanowiska chciał Niemcom oddać cały Śląsk, i do tego kroku nakłonił komisarza włoskiego de Marini'ego, germanofila również. Pisz o tem b. poseł włoski w Warszawie p. Tommassini. Protest gen. Le Rond i powstanie śląskie przekreśliły dopiero nieczne zamiary Percivala i Hutchisona, którzy zostali odwołani. Obecna publikacja smutnego bohatera akcji, mającej na celu oddanie ludu polskiego na Śląsku w dalszą niewolę Prusaków, jest dowodem, że Niemcy utrzymują nadal kontakt ze swym agentem i nasuwa się nam pytanie, czy p. Hut-

chison, reprezentujący obecnie także interesy kopalni angielskich, zagrożonych konkurencją polskiego węgla, nie po to przybył do Katowic, aby wywołać zamieszki i dać materiał propagandowy swym przyjaciołom w Berlinie.

A. P. B.

Głośna afera filmowa.

Polka, pani Wanda Ursyn-Doebbecke, skarży Theę von Harbou i Fritza Langa o plagiat „Metropolis”.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Berlin, w marcu.

Świat filmowy stolicy Niemiec poruszony został niezwykłą aferą: popularny reżyser Fritz Lang, twórca „Nibelungów”, „Metropolis” i wielu innych czołowych filmów produkcji niemieckiej oraz jego małżonka, znana autorka Thea von Harbou, zostały oskarżeni o plagiat. Sprawa jest tem ciekawsza, że skarży Polka, b. artystka teatralna, p. Wanda

Ursyn, która wyszła z zamą do Berlina, za niej. dr. Doebbecka; przed paru dniami odbyła się, przy tłumnym udziale publiczności, rozprawa wstępna: próba pogodzenia zwaśnionych stron przez sędziego. Sama sprawa przedstawia się następująco:

Przed paru laty złożyła pani Wanda Doebbecke na ręce dyrekcji wytwórni filmowej „UFA” manuskrypt dramatu pt. „Metropolis”. Manuskrypt ten przyjęty nie został; po pewnym czasie otrzymała go autorka z powrotem. Któż opisze zdumienie pani Doebbecke, kiedy na ekranach całego świata ukazał się zrealizowany wielomiljonowym nakładem film o tytule i częściowo treści jej odrzuconego manuskryptu!

Autorka filmu i powieści „Metropolis” Thea von Harbou zapiera się plagiatu i twierdzi, że nigdy manuskryptu pani Wandy Ursyn-Doebbecke nie czytała, ani o nim nie słyszała. Film stworzyła przy współpracy ze swoim mężem Fritzem Lang, który jednak nie złożył żadnego oświadczenia, skąd zaczerpnął materiał do swoich pomysłów! Adwokat naszej rodaczki, słynny obrońca karny dr. Frey, zgłosił gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy, że w tym i wielu innych wypadkach „Ufa” bezprawnie użytkowała cudze idee. O próbie pogodzenia stron naturalnie nie mogło być mowy. Sprawa — po nieudanej próbie sądowego pośrednictwa potoczy się normalnym torem. Cała afera wywołała w Niemczech niebywałą sensację.

Dr. A. B.

W Afganistanie nastąpiło nareszcie



„zawieszenie broni”.

Wioska odcięta od świata.

25 osób zmarło z głodu.

Bydgoszcz, 6 marca.

(z) Teraz dopiero udało się ekspedycji ratunkowej dotrzeć do wsi Zavaje pod Karlavocem (Jugosławja), od blisko miesiąca odciętej od świata. Wioska leżała w wąwozie, przeto śnieżyce, szalejące w okolicy, zasypały zupełnie wejścia do wsi. Przybyłym przedstawiał się straszliwy widok: mieszkańcy wsi, wyczerpawszy już wszystkie zapasy żywności, leżeli bezwładnie w łóżkach i na podłogach. 25 osób zmarło z głodu.

Z Karlovacu wyruszyła natychmiast druga ekspedycja z środkami żywnościowymi, by uratować tych, którzy pozostali przy życiu.

Z powodu nagłej odwilży wezbrały gwałtownie wody Sawy. W pobliżu Agram pękła grobla i fale runęły na jedną z wiosek, pędząc na chaty olbrzymie kry lodowe. Wiosniacy schronili się na dachach. Pomoc okazała się na razie niemożliwa. Wojsko czyni energiczne próby ratowania nieszczęśliwych.

Na usługach propagandy niemieckiej. Młłczalbyś Hutchin...synie!

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 5 3. „Berliner Tageblatt” każe sobie donieść z Londynu o wywiadzie swego korespondenta z niej, podpułkownikiem armji angielskiej Hutchinsonem, który był świadkiem plebiscytu górnośląskiego a niedawno znowu odwiedził Górny Śląsk i rzekomo stwierdził dobre obchodzenie się Niemców z mniejszością narodową polską, ale złe obchodzenie się Polaków z mniejszością narodową niemiecką.

Jak donosi „Berliner Tageblatt” ukazała się w poniedziałek nowa książka Hutchinso na pt. „Silesia revisited 1929”. Wobec tego jasnym się staje, w jakim celu napisano tę książkę.

B.

Pochwały klubu niemieckiego dla endecji.

Sojusz endeków z Niemcami przeciw państwu polskiemu.

„Deutsche Rundschau” w nr. 53 z dnia 5 bm. podaje mowę posła Karana, przedstawiciela klubu niemieckiego w sejmie w dyskusji nad projektem wzmocnienia władzy wykonawczej w Polsce. Kolega b. cesarskiego ppłk. Graebego i b. pruskiego landrata Naumanna oświadczył, że klub niemiecki nie popiera obecnego systemu rządzenia, ponieważ rząd panujący więcej są wrogi mniejszości niemieckiej niż dawne rządy prawicowe, a takiego wojewodę jak Grażyński, Niemcom nie nasłali nawet endecy.

Rozumiemy całkowicie skargę b. pruskiego dygnitarza w Sejmie. Za rządów endeckich wyżywano w „Kurjerze Poznańskim” na Niemców, ale chyłkiem paktowano z nimi. A przedewszystkiem nieudolność endeczka nastęrczała dużo materiału do propagandy za ponownym rozbiorem Polski, za oderwaniem Pomorza i Śląska. Obecnie natomiast mówi się o niepodległości Prus Wschodnich.

Wybory kosztują...

Według obliczeń amerykańskie wybory w listopadzie roku ubiegłego kosztowały partje polityczne ok. 18 milionów dolarów. Według obliczeń jednego z pism amerykańskich, partja republikańska wydała z tego około 11 milionów, zaś reszta przypada na partję demokratyczną.

Gdy na domiar endecja z Grünbaumem i ppłk. Graebem podtrzymał chce anarchję w kraju, należała się jej pochwała ze strony klubu niemieckiego. W sejmie polskim zarysowała się nowa międzynarodówka: sjoniści Grünbauma, Prusacy Graebego-Naumanna i endecy, tworzący wspólny front przeciw państwu polskiemu.

Dobrowolnie usunęli się ze świata.

Zagadkowa śmierć uczonego i jego małżonki.

(z) W Wiedniu żył wszechświatowej sławy uczone, lekarz chorób dziecięcych, profesor i twórca słynnej „reakcji” przeciwgruźliczej, która uratowała życie dziesiątkom tysięcy dzieci, 54-letni Klemens Pirquet z małżonką.

Małżonkowie żyli zgodnie, pracowicie, zamożnie. Uczonego otaczano niezwykłą czcią, słusznie mu się zresztą należąca. Wysuwano go nawet na stanowisko prezydenta republiki austriackiej.

I oto człowiek, przez wszystkich poważany, w rozkwicie sławy, w pełni szczęścia, zadowolenia, pomyślności — zrezygnował z życia i wraz z małżonką, popełnił samobójstwo. Znalezione ich, trzymających się za ręce. Tak oto odchodzili w spokoju ze świata.

Odeszli z tą niewystawioną godnością i powagą, z jaką przed laty przed nimi odeszli od życia Piotr Laforque z

żoną oraz Ludwik Gumplowicz, polski socjolog z małżonką.

Ale przyczyną dobrowolnego samobójstwa francuskiego socjologa była starość, jej ciężary i spokoju świadomość, iż minął okres życia twórczego — pozostała jedynie wegetacja i oczekiwanie śmierci. A w tym wypadku prof. Pirquet nie potrzebował szukać śmierci. Mógł jeszcze długo pracować twórczo i do końca życia miał zapewnione takie, jak dotychczas, życie.

Tragiczna śmierć dwojga zacnych małżonków wywołała we Wiedniu wstrząsające wrażenie, okrywając żalobą cały świat naukowy.

Pirquetowie krótko przed śmiercią odsunęli od siebie wszelką obecność obcą: służbę, znajomych. W liście do przyjaciół przekazali jedną tylko prośbę: „Niech nikt nie usiłuje wkraczać w tajemnicę naszej śmierci”.

Z ostatniej chwili.

Wielki reformator Ghandi aresztowany za podburzanie tłumów.

Kalkuta, 6. 3. Zaareztowano tutaj znanego przywódcę nacjonalistów hinduskich, Ghandi'ego. Ghandi podczas demonstracji nacjonalistycznej wzywał stronników swoich do spalania wszystkich, znalezionych w mieście materiałów zagranicznych.

Gdy policja usiłowała niedopuszczyć do podpalenia stosów towarów, doszło do starcia z demonstrantami, przyczem wielu policystów europejskich i indyjskich miało być rannych.

Trzy nowe statki wojenne dla Polski.

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł.) Według otrzymanych wiadomości, w kwietniu ukończone będą i spuszczone na wodę trzy okręty wojenne, budowane dla Polski we Francji. Są to dwie łodzie podwodne „Ryś” i „Wilk” oraz kontrtorpedowiec „Burza”.

Podjęta broń.

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł.) Straż graniczna śląska przeprowadziła rewizję u niej. Enocha Landaua. Wykryto u niego magazyn ręcznej broni palnej, brauningów i pistoletów, przemyconych z Niemiec. Broń wartości kilkadziesiąt tysięcy złotych skonfiskowano.

Winda spadła dozorecy na głowę.

Sosnowiec, 6. 3. (Tel. wł.) W elektrowni okręgowej pod Sosnowcem wydarzyła się katastrofa. Winda elektryczna zatrzymała

się na wysokości trzech metrów od parteru. Dozorca Romanowski, chcąc uruchomić windę, wszedł do wnętrza i pchnął windę do góry. Winda spadła w tej chwili i formalnie zmiądzzyła Romanowskiego.

Długowieczność Mazurów. Niejaka Danielczykowa w Rochlasie pow. Szczytno obchodziła przy dobrym zdrowiu 101-letnie urodziny.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Zw. Młodzieży Pracującej „Jedność”. Zebranie plenarne odbędzie się w piątek dnia 8. bm. o godz. 7 wiecz. w sali „3 Maj” przy placu Piastowskim. Goście mile widziani.

„Lutnia” Jachice. Zebranie plenarne odbędzie się dziś, w środę, o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Trzebiatowskiego. Panie i panowie, mający chęć wstąpić do Towarzystwa, mile widziani.

S. M. P. „Promyk”. Zebranie oddziału młodszego dziś, w środę, o godz. 7, zebranie zarządów i zastępowych obu oddziałów o godz. 8.

„HALKA”. W czwartek, 7. bm. lekcja śpiewu w zwykłym lokalu ćwiczeń. Ze względu na ważność lekcji, uprasza się o gremjalne przybycie.

S. M. P. „Gwiazda”. Zebranie zarządu dziś w środę, o godz. 7,30. Zebranie plenarne jutro w czwartek o godz. 7,30 w salce parafialnej.

„Chopin”. Dziś, w środę, punktualnie o godzinie 7,30 wiecz. lekcja śpiewu w lokalu p. Kleimerta. Sympatycy mile widziani.

Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie plenarne nie odbędzie się w piątek, lecz w środę, dnia 13. bm. Lokal będzie podany później.

S. M. P. „Brzask”. Dziś w środę, zebranie plenarne o godz. 8 w salce Domu Katolickiego ul. Grodzka.

Związek Pracowników Pocht, Telegr. i Telef. R. P. Koło Bydgoszcz L. W środę, dnia 6. bm. o godz. 19,30 odbędzie się w Resursie Kupieckiej roczne walne zgromadzenie. O liczny udział uprasza się.

Apel do członków żeńskiego „Sokoła”. Bliski termin walnego zebrania i związana z tem konieczność zamknięcia ksiąg za rok obrachunkowy 1928 zmusza nas do zaapelowania do wszystkich członków, aby uregulowały zalegające za rok 1928 składki.

Tow. Młod. Polek „Gwiazda” Szwederowo. Dziś w środę, o godz. 7,30 zebranie Kółka Oświatowego i lekcja ćwiczeń.

K. S. „Amator”. W piątek, o godz. 7,30 walne zebranie. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Związek Młodych Drogerzystów. Miesięczne zebranie odbędzie się 7. bm. w lokalu „Esplanade”.

Sokół konny. Zebranie plenarne w piątek 8. bm. o godz. 7 wiecz., zarządu o godz. 6,30 w lokalu p. Kocerki.

Tow. Filatelistów. W środę 6. bm. o godz. 7,30 wieczorem zebranie w lokalu przy ulicy Trzeciego Maja 13, parter lewo. Goście mile widziani.

Stow. Służby Żeńskiej pod wezwaniem św. Zyty. Zebranie miesięczne w niedzielę, 10. bm. o godz. 5 po poł. w szkole Sienkiewicza.

Tow. Czeladzi Katolickiej. Zebranie w środę, 6. bm. o godz. 7,30 w Domu Czeladzi, poczem odbędzie się zebranie zarządu. Komplet konieczny.

„Dzwon”. Zebranie plenarne w środę, 6. bm. w auli szkoły na Okolu o godz. 8 wiecz. Goście mile widziani.

Bydgoski Klub Pływacki. Zebranie starego i nowego zarządu dziś w środę 6. bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu Domu Czeladzi, ul. Zygm. Augusta.

Sokół IV. Bielawy. Dziś w środę zebranie miesięczne o godz. 20 w Instytucie Rolniczym. Drużyna ćwicząca stawia się o godz. 19.

Kolejowy Klub Sportowy „Sparta”. Pierwsze zebranie sekcji tenisowej Kolejowego Klubu Sportowego odbędzie się w czwartek dnia 7. bm. o godz. 19 w sali b. dyrekcji kolejowej. O jak najliczniejsze przybycie wszystkich kolejarzy zwolenników sportu tenisowego, jak i członków ich rodzin uprasza się.

Ogólne zebranie Zw. zwrotniczych, starszych torowych, obchodowych, zapoczątkowanych i ich kandydatów dnia 9. bm. o godz. 18,30 w Bydgoszczy w sali Każyna Kolejowego przy ulicy Zygmunta Augusta.

Tow. Pomocn. Fryzjerskich. W środę 6. bm. o godz. 8 wieczorem zebranie u p. Mellera, plac Piastowski 2.

Związek Pracowników Kupieckich. W środę dnia 6. bm. odbędzie się w hotelu Lengninga o godz. 8 wieczorem zebranie plenarne. Na porządku dziennym interesujący referat dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej p. dr. Rzepeckiego. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Sokół V. Okole - Wilczak. Zebranie plenarne odbędzie się w środę 6. marca o godz. 7,30 w lokalu p. Kocerki. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Zebranie zarządu o godz. 7.

Tow. Marynarzy. Dnia 7. marca odbędzie się o godz. 7,30 w Resursie Kupieckiej miesięczne zebranie. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, dotyczące obchodu pancernika, poświęcenie bandery i zabawy oraz dalsze przyjmowanie zgłoszeń do objęcia stanowisk fachowo-morskich. Ze względu na to, iż potrzeba większej ilości marynarzy do objęcia stanowisk w żegludze, oraz na granicy celnej, uprasza się o przybycie byłych marynarzy nieczłonków oraz marynarzy bezrobotnych.

Tow. właśc. domów filja Szwederowo. Zebranie w dniu 7. bm. w lokalu p. Kołodzieja ulica Ugory.

Związek Szolców. Zebranie w środę, 6. bm. o godz. 20 w sali Harmonji. Uprasza się o liczny udział.

Pończochy wełniane, niciane.

lekke wełny

i kaszmiry

Trwają bardzo

długo - zachowując

do końca wygląd

nowości o ile są

prane starannie,

ostrożnie i bez

gotowania



POŃCZOCHY wszelkiego rodzaju i gatunku—grube i cienkie, gładkie i w desenie, ciepłe trykoty, koszulki wełniane niezbędne do sportów zimowych, i t.p. ubrania, jakżeż często ulegają zniszczeniu nie przez noszenie lecz poprostu przez pranie w sposób wadliwy! . . . Nitki przędzy osłabiają się, wełna nabiera sztywnej szorstkości a kolory spierają się—tembardziej, o ile jest gotowana, co istotnie jest barbarzyństwem, na które nie wolno sobie pozwalać . . . jak również na prasowanie zbyt gorącym żelazkiem . . . To są rzeczy wcalem tego słowa znaczeniu niedopuszczalne . . . Jedynie używając Lux do prania unika się zniszczenia tkanin, jednym słowem trzeba prac w sposób racjonalny i odpowiednim środkiem. Prac przez wygniatanie w dłoniach—nigdy nie trzeć i nie wykręcać. Wełniane pończochy, szale, swetry etc. gdy są przybrudzone prac wyłącznie w pianie Lux'u, a osiągnie się zdumiewające rezultaty gdyż ubrania trwać będą bardzo długo, zachowując do końca wygląd nowości.



PRÓBKA DARMO

KUPON. Do firmy „Sunajt” Spółki Akcyjnej, Skrzynka Poczтовая 479, Poczta Główna, Warszawa. Uprasza o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux, wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko
Adres
D.B.55 (Uprasza się o wyraźne pisanie.)



„Grand-Café”

Jagiellońska 12 telefon 370

urządza w swoim lokalu

w **czwartek**, dnia 7. 3. br.

wieczór humoru

z udziałem p. p. artystów Teatru Miejskiego: Orszańskiej, Lapińskiego, Olędzkiego, Rychtera i kapelmistrza Lewickiego.

Dochód przeznaczony na pomnik Bogusławskiego i Dom Aktora.

Początek koncertu o g. 19-tej, programu o g. 23-ciej. Uprasza się o wczesne zamawianie stolików.

Wstęp wolny.

5289)

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Bydgoskim”!

BANK LUDOWY

Spdz. z. z n. odp.

w Bydgoszczy

Telefon 927 i 938 Zał. w 1885 r. Stary Rynek 11

przyjmuje wkłady w złotych i dolarach placąc najwyższy procent,

wypożycza bezpłatnie skarbonki dla drobnych oszczędności,

załatwia wszelkie sprawy bankowe na dogodnych warunkach

Poszukuje z dniem 1-go kwietnia br.

rutynowanego ekspedjenta do działu jedwabi i wełny

ekspedjenta do działu bawełny oraz kilku młodszych ekspedjentów.

dekoratora do dekoracji 5 okien. Zgłoszenia z podaniem pretensji, świadectw i fotografii do

M. Klimek, Bydgoszcz, Plac Teatralny 4.

5289)

Ogłoszenie.

W piątek, dnia 8-go marca o godzinie 10-tej odbędzie się w lokalu p. Miodowicza w Myślęcinku

licytacja wyciętych drzew

z poboczy szosowych — za natychmiastową zapłatą — mianowicie:

- około 50 akacji (odziemków) 2-7 m. dług. i 15-50 cm. grub.
- „ 60 brzoź „ 3-8 „ „ i 20-40 „ „
- 2 klonów „ 3-4 „ „ i 20-25 „ „
- 1 lipy „ 7 „ „ i 28 „ „
- 1 iesion „ 4 „ „ i 20 „ „
- 1 losiny „ 2 „ „ i 25 „ „
- około 50 m. walków akacyjnych, brzoźowych i klonowych
- około 10 kupek gałęzi akacyjnych, brzoźowych i klonowych.

Drzewo oglądać można w dniu licytacji na poboczach szosy z Bydgoszczy do Świecia w km. 3,5—5,0. (5074)
Przewodniczący
w z. (—) Dąbrowski, referendarz.

Praktyczne kursy handlowe w Bydgoszczy

Zawładomienie.
Nowo organizujący się kurs handlowy i korespondencyjny rozpoczyna się w środę tj. 6 b. m. o godzinie 6 wieczorem (F. 2835)
DYREKCYJA: JAN HENNES
b. Dyr. i Prof. Państw. i Społ. Średnich Szkół Handl.

Pewna egzystencja!

Sprzedam udział 2 autobusów
na bardzo dobrze prosper. linii z Poznania. Dotychczas miesięczny dochód 300 zł za czynność kontrolera i 400—600 zł z udziału. Ewnt. mieszkanie we wsi na linii. Obciążenie 7.000, wpłaty 5.000 zł. (4692)
Oferty pod „G. M. B.” do Dzienn. Bydgoskiego.

Mamy na sprzedaż

około 3.000 m³ sosnowego drzewa użytk. I-IV kl. oraz

około 1.000 mp. sosnowych szczapów I. kl.
Zarząd Dóbr Ostromecko - powiat Chełmno.

Około 51.0

4000 snopków trzciny

sprzeda
Zarząd Dóbr Ostromecko, pow. Chełmno.

Nieruchomość fabryczną

Bydgoszcz, ul. Gamma 6, około 1600 m² sprzedawca lub wdzierżawca z powodu przeniesienia fabryki (2859)
T. Nowak, fabryka maszyn,
Bydgoszcz, ul. Chołkiewicza 18. Telefon 881.

Elektrownia Miejska w Toruniu poszukuje samodzielnego monter

do uzawajania tworników prądu stałego dla tramwaji. Tylko siły wykwalifikowane będą uwzględnione. Oferty należy skierować do Biura
Elektrowat i Gazowni Miejskiej w Toruniu
przy ul. Kopernika 45. (5252)

Poszukuję celem kupna względnie dzierżawy
mniejszy skład
ubikacje warsztatowe ca. 50 mkw. i mieszkanie 4-5 pokojowe, parter lub I ptr. wszystkie przy ul. Dworcowej lub początek Gdańskiej, względnie przyległe ulice. Of. pod „Efzet” do Dz. Bydg. Panowie pośrednicy mile widziani.
F. 2794

BURAKI wszelkie
NASIONA poleca
SŁ. SZUKALSKI
BYDGOSZCZ
ul. Dworcowa 95a
Cennik gratis

Wózki
dla dzieci w wielk. wyborze, spłaty rataami dozwolone. T. Bytowski
Bydgoszcz, Dworcowa 15a.
4780

Krawcowa
szyje gustownie garderobę damską i dziecięcą po przystępnych cenach. **Kujawska 96, parter lewo II drzwi.** 25405

Gnieźnieńska
Loterja Końska
Cena losu 1 zł, 11 losów 10 zł
wyl. portu. 3884
Ciągnięcie
25-go kwietnia b. r.
Fa. Paweł Kasch,
kolektura
Gniezno, ul. Tumska 5,
Telefon 200.
P. K. O. Poznań 207907.

Tomasyne
dostajemy okrętem do Gdyni, skoro łody puszczą. Przyjmujemy zamówienia do natychmiastowej dostawy wagonowe. 5092
Centrala Rolnicza
Wejherowo
Tel. 65 i 19. Tel. 65 i 19.



Proszę pić bez obawy jeszcze jedną filiżankę,

to jest kawa Hag, bezkofeinowa kawa ziarnista, nieszkodliwa dla serca. Nawet krótko przed spożyciem można pić kawę Hag w mocnym naparze bez obawy o bezsenność. Kawa Hag jest ulubionym napojem wszystkich umysłowo pracujących.



Żądajcie u swego dostawcy kawy paczkę po 100 gr za zł. 2,— lub po 200 gr za zł. 4,—
KAWA HAG T. Z O. P., GDAŃSK

Konkurs.

Dyrekcja Krajowych Zakładów Opieki Społecznej w Wejherowie rozpisuje konkurs na stanowisko
asystenta biurowego
Uposażenie według XI. stop. służb, plus 15% dodatku krajowego.
Posada wakuje od zaraz.
Awans na sekretarza niewykluczony.
Do podania należy dołączyć:
1. własnoręcznie pisany życiorys
2. dowód obywatelstwa polskiego
3. metrykę urodzenia
4. świadectwa szkolne
5. dowody odbytej praktyki. (5297)

Zastępstwo

poważnej fabryki przyjmie kupiec który przez długi czas siłki handlowe posiada już stałą klientelę. — Ewentualnie reflektuje na skład fabryczny. — Referencje pierwszorzędne oraz pewne gwarancje. Łask. zgłosz. pod „Z. G. 100” do Dziennika Bydgoskiego. (4638)

Poszukujemy

przy nastąpieniu dobrej pogody kilka kolon
tylnkarzy i murarzy
„TIBR” Tow. Robót Inż.-Budowl.
Budowa nowego dworca - Zbąszyń.
Potrzebni na Kresy Wschodnie młodzi ludzie jako

siły biurowe

branży drzewnej, ze znajomością języka niemieckiego
Wyczerpujące oferty uprasza się kierować do **Tow. Rekl. Międzynarod. p.r. Rudolf Mosse, Warszawa.** Marszałkowska 124 pod „Cpt. 103”. (5108)

5 gatowych (pierwszych)
przyjmie zaraz
SZKOCCA SPÓŁKA DRZEWNA
Zgłoszenia do tartaku w Solcu-Kujawskim lub do biura Bydgoszcz, Gdańska 142, II.
F. 2798

Większe przedsiębiorstwo poszukuje zaraz korespondentkę polsko-niemiecką i korespondentkę niemiecką
Żąda się biegłą stenografię, szybkie pisanie na maszynie i dobre tłumaczenie z niemieckiego na polskie i odwrotnie.
Płacimy dobrą pensję i dajemy stałą pracę.
Dalej mogą się zgłosić
2 do 3 uczennice
z dobrem wykształceniem szkolnym.
Zgłoszenia w obu językach pod „B. S.” do Dziennika Bydgoskiego. (5156)

Zażądajcie prospekty największej fabryki pianin w Polsce

B. Sommerfeld

w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 56



Produkcja roczna 1500 pianin.
Tylko pierwszorzędne referencje.
Dogodne warunki spłaty. Długoletnia gwarancja.
Rzete na fachowa obsługa. (3690)

Majstrowie stolarscy

dobre obeznani z rysunkami technicznymi i produkcją masową potrzebni do wielkich Zakładów Przemysłowych. — Tylko siły pierwszorzędne zechcą złożyć ofertę do **Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, ulica Marszałkowska nr. 115** sub „Majster Stolarski”. (4851)

INŻYNIEROWIE WARSZTATOWI

z kilkuletnią praktyką montażową, obeznani z wyrobami z drzewa i metalu potrzebni na kierownicze stanowiska do dużych Zakładów przemysłowych. Siły pierwszorzędne zechcą złożyć ofertę z podaniem warunków do **Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, ulica Marszałkowska nr. 115** sub „Inżynier Warsztatowy”. (4852)

Poważne przedsiębiorstwo poszukuje

stenotypistki

polsko-niemieckiej ze znajomością buchalterji.
Oferty z życiorysem do filij Dziennika Bydg. pod „Stenotypistka 1”. (2863)

Herby polskie
gotowe na onyksie, krwawniku itp. od 45 zł, ze złotym pierśc., artystycznie wykonany od 80 zł, (przysłać miarę w zdjęciu palca), wysłała za zaliczeniem Magazyn Jubiler. p. t. „Preciosa”. Warszawa, Marszałkowska 106. 5012

Ceny ogłoszeń 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł., na ostatnich stronach 85 gr. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100%, drożej jak w zwykłym dziele ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.